



BENJAMIN IFAT

ur. 1929; Kurów

Miejsce i czas wydarzeń	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Kurów, II wojna światowa, ukrywanie się, śmierć brata, brat, Mendel Fajnszmidt, siostra, Dina Fajnszmidt, kryjówki
Słowa kluczowe	Kurów, II wojna światowa

Ukrywanie się na wsiach w okolicach Kurowa

W sianie siedzieliśmy dniem i nocą, tam spaliśmy też. Wieczorem wychodziliśmy troszkę. A potem zaczęła [się] zima, zima była już straszna, bardzo [zimno] było. Pewnego wieczora mój brat, kuzyn nasz i ja przyszliliśmy do jednego Polaka. Ja siedziałem w domu u nich, pomagałem ich dziecku [w nauce], czytałem z nim i tak dalej. Ale brat i kuzyn chowali się, gdzie są krowy, w oborze. To koło dziewiątej, troszkę później, przyszli Polacy, młodzi chłopcy, z policjantem polskim. Przyszli, wywołali tego chłopca, u którego ja byłem, i zaczęli rozmawiać. On wrócił i mi powiedział, że wzięli brata i kuzyna do kozy. Mnie jakoś nie wzięli, nie wiem dlaczego. Zostałem bez brata, bez domu. Nie wiedziałem, co zrobić. Moją siostrę młodszą brat zawiózł na wieś niedaleko Kurowa. On zapłacił za jakiś czas i powiedział, że on przyjdzie, jeśli trzeba będzie zapłacić więcej. Ale on już nie mógł przyjść, bo został zastrzelony. Jeszcze jakichś trzydziestu Żydów, których zwołali koło kozy, wystrzelali, zabili. A ja słyszałem, że strzelają, i wiedziałem, że tam musi być mój brat też. Ja [poszedłem] do jednej wsi, gdzie mój ojciec handlował z chłopem. Ja jego znałem, wiedziałem, gdzie on mieszka. I ja przyszedłem do niego, on mi powiedział: – *Dobrze, że przyszedłeś, bo my mamy tu jeszcze jedną rodzinę żydowską z Kurowa i ja poproszę ich, żebyś mógł być z nimi.* Tej nocy zrobiliśmy bunkier daleko od domów, w polu. Zakryliśmy to ziemią, [ale] było takie małe miejsce, w którym można było wchodzić i wychodzić. Tam siedzieliśmy kilka miesięcy, przez zimę. Jednego wieczora ja powiedziałem tej rodzinie, że muszę dojechać do tego chłopca, gdzie siostra jest, zobaczyć, co z nią. To była zima, już był śnieg, bardzo bałem się chodzić, bo tam była rzeka. Trzeba było przejść na drugą stronę. A była tam deska taka nieszeroka i bałem się, że ta deska może spaść do wody. Ale jakoś wyszło, że [dotarłem do] tej rodziny. Jak mnie zobaczyli, to powiedzieli: – *O, bardzo dobrze, że przyszedłeś, bo chcieliśmy jutro zawieźć Dinę do Końskowoli, gdzie Niemcy zbierają*

Żydów, co zostali w Kurowie i w innych miejscach, we wsiach. To ja podziękowałem im za to, że trzymali ją do tego czasu, i wziąłem siostrę. Ale nikt nie czyścił [jej] głowy i ona [miała] wszy. Tego chłopca żona chciała nas tylko dzień, jeden dzień żebyśmy byli u niej, bo oni bali się. Prosiłem ją, żeby ona [obcięła siostrze] wszystkie włosy i zaczęliśmy to leczyć. Tego dnia wieczorem wyszliśmy do innej wsi, gdzie wiedziałem, że handlowali z moim ojcem. Ja nie wiedziałem tego, ale u nich żyła już rodzina żydowska. Wykopali jakieś miejsce takie, żebyśmy ja i siostra mogli stać, deskę położyli [na wierzch, na to dywan] i tam siedzieliśmy przez zimę. Wieczorem wychodziliśmy, mogliśmy być w domu. Żona tego chłopca miała rodzinę gdzieś w dalekiej wsi od Kurowa, tam mnie nie znali ludzie. Na wiosnę zostałem [tam] pastuchem krów. W innej wsi siostra też była pastuchem.

Data i miejsce nagrania	2009-09-14, Ma'anit
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"